

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

Sprawozdanie ze zjazdu walnego delegatów dekanalnych stowarzyszenia organistów Św. Stanisława Biskupa w Królestwie Polskim, w Warszawie w dniach 9 i 10 Stycznia 1907 r.

Działo się w Warszawie w dniach 9 i 10 Stycznia 1907 roku. Organisci delegaci dekanalnej, zebrani na zjazd organizacyjny Stowarzyszenia organistów Św. Stanisława Biskupa w Królestwie Polskim, rozpoczęli następujące obrady; Po zagajeniu zebrania przez p. profesora Henryka Makowskiego słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i na wniosek tegoż uczczono pamięć zmarłego ś. p. Biskupa Kulińskiego diecezji Kieleckiej powstaniem z miejsc. Następnie wybrano na przewodniczącego p. Aleksandra Kuleszę organistę kościoła Św. Krzyża w Łodzi. Przewodniczący zaś powołał na asesorów pp. Makowskiego Henryka, Furmanika Józefa, Kowaleczyka Piotra z Warszawy, Ociepkę z Gombina, Lamparskiego z Ciechanowa, Jurkiewicza z Sochaczewa, Załuskiego z Płonki, Jesionowskiego z Łomży i na sekretarza p. Jana Kowalskiego z Lublina, par. Nawrócenia Św. Pawła.

Pan Kowaleczyk, sekretarz czasowego zarządu, odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności, i przedstawił budżet przychodów i rozchodów, co przez ogół zostało zaakceptowane.

Następnie p. Makowski w imieniu czasowego Zarządu odczytał mowę programową i plan działalności, który przez zebranych został przyjęty.

Delegat dekanatu Sochaczewskiego, p. Jurkiewicz, odczytał drugi plan działalności, bardzo obszerny w sprawie bytu organistów, nawołując przy tem do solidarności i jedności w działaniu, po którym wytworzyła się ożywiona dyskusja, lecz na wniosek prezydującego p. Kuleszy, aby wszelkie sprawy, leżące nam na sercu, powierzyć temu zarządowi, który zwalczył wielkie trudności przy organizowaniu i doprowadził do tego stopnia, że jesteśmy już stowarzyszeni, a przez to możemy wzajemnie sobie pomagać, co też wszyscy z wielkiem zaufaniem jednogłośnie przyjęli. Poczem przystąpiono do wyborów. Wybrano większością głosów 9-u członków Zarządu organistów pp:

- 1) Makowskiego Henryka, profesora konserwatorium i szkoły organistów przy Towarzystwie Muzycznem w Warszawie.
- 2) Furmanika Józefa, organistę par. Ś-go Aleksandra z Warszawy, profesora szkoły organistów przy Towarzystwie Muzycznem.

- 3) Kowaleczyka Piotra, organistę par. Śtej Trójcy z Warszawy, profesora śpiewu średnich zakładów naukowych.
- 4) Łysakowskiego Jana, organistę par. Ś-go Antoniego z Warszawy, profesora szkoły organistów przy Towarzystwie Muzycznem.
- 5) Ratuszyńskiego Wojciecha, organistę par. Ś-go Florjana z Pragi.
- 6) Nawrockiego Juliana, organistę par. Przemienienia Pańskiego z Warszawy i profesora śpiewu.

- 7) Jurkiewicza Jana, organistę par. Sochaczew, Warszawskiej Archidiecezyi.
- 8) Maliszewskiego Ignacego, organistę Kollegiaty Łowickiej.

- 9) Maziarczyka Wojciecha, organistę par. Mińsk Mazowiecki.

Następnie wybrano do Zarządu z głosem doradczym 3 kapłanów:

- 1) ks. Mauersbergera Jana, prefekta szkół z Warszawy.
- 2) ks. Stankiewicza Henryka, proboszcza z Wiskitek.
- 3) ks. Słoneckiego Kazimierza, profesora Warszawskiego Seminarjum.

Do komisji rewizyjnej wybrano z każdej Diecezyi po jednym i jednego z Warszawy.

- 1) pp. Lenartowicza Wacława z Warszawy.
- 2) Kolasińskiego Franciszka, org. ze Słoneczyna, Warszawskiej Archidiecezyi.
- 3) Fabisiaka Aleksandra, org. ze Szwelic, Płockiej Diecezyi.
- 4) Walewskiego Wiktora, org. z Białej Siedleckiej z Lubelskiej Diecezyi.
- 5) Furgę Franciszka, org. z Radomia, Sandomierskiej Diecezyi.
- 6) Truszkowskiego Franciszka, org. z Suwałk, Sejneńskiej Diecezyi.
- 7) Rokickiego Marcina, org. z Goleniowej, Kieleckiej Diecezyi.
- 8) Stańczaka Rocha, org. z Włocławka, Kujawsko-Kaliskiej Diecezyi.

Na wniosek Prezydium do komisji Egzaminacyjnej zaproszeni:

- 1) ks. Moczyński z Włocławka, tejże diecezyi
- 2) ks. Gruberski z Płocka, tejże diecezyi
- 3) ks. Słonecki z Warszawy.
- 4) p. Makowski, prof. konserwatorium w Warszawie.
- 5) p. Łysakowski, prof. szkoły organistowskiej w Warszawie.
- 6) p. Furmanik, prof. szkoły organistowskiej w Warszawie.
- 7) p. Kałużyński, organista katedralny w Warszawie.
- 8) p. Lenartowicz, organista kościoła pp. Wizytek w Warszawie.
- 9) p. Jasionowski, organista z Łomży.
- 10) p. Surzyński, prof. konserw. w Warszawie.

Członkowie z Zarządu wybrali z pośród siebie na prezesa p. Henryka Makowskiego, na wice-prezesa p. Józefa Furmanika, na sekretarza p. Piotra Kowaleczyka, i na skarbnika p. Jana Łysakowskiego.

Uchwała ogólnego zebrania.

- 1) Uchwalono założyć lub nabyć własne pismo zawodowe jak najwcześniej, aby od kwietnia r. b. już wychodziło. Prenumeratę określono na 4 rb. rocznie; zarządowi zostawiono zupełną swobodę działania w tej kwestyi.
- a) Na wniosek p. Jurkiewicza zaproszono na Redaktora pisma zawodowego p. prezesa Makowskiego.
- 2) Organiści niemający lat 30 obowiązani są poddać się egzaminowi według programu komisji egzaminacyjnej dla uzyskania odpowiednich kwalifikacyi, aby raz na zawsze wykorzystać samowolność i partactwo. Starsi zaś mogą należeć do Stowarzyszenia, nie podlegając powyższej uchwale. Ostateczny termin egzaminów po 2-ach latach od czasu ogłoszenia programu komisji egzaminacyjnej.
- 3) Przy zarządzie Stowarzyszenia organistów, założone jest biuro rekomendacyjne, gdzie interesowani mogą się zgłaszać listownie lub osobiście.
- 4) W mającej otworzyć się szkole z internatem pierwszeństwo mieć będą synowie stowarzyszonych organistów, o ile okażą się zdolnymi.

- a) Organiści mogą jedynie przyjmować uczni w celu przygotowania ich do szkoły według programu szkolnego, a zaś wzbronione jest przyjmować takich w celu ostatecznego wykwalifikowania ich na organistów.
- 5) Delegaci dekanatu wybierani są na lat trzy; w razie złego ich działania na rzecz Towarzystwa, organiści zwołują zjazd w swym dekanacie i pozbawiają go godności delegata, wybierając na jego miejsce innego z zastępców.
- a) To samo czyni się w razie tranzlokacji delegata.
- 6) Budżet na urządzenie i prowadzenie kancelaryi Stowarzyszenia pozostawiono do swobodnego działania Zarządowi.
- a) Sumy pozostałe i napływające postanowiono umieszczać w Kasie Państwa.
- 7) Postanowiono prosić jednogłośnie Ich Ekc. ks. ks. Biskupów wszystkich Diecezyi o naznaczenie Patronów, czem ma się zająć Zarząd.
- 8) Na wniosek p. Makowskiego, ogólne zebranie postanowiło zaprosić na honorowych członków: Ks. D-ra Józefa Surzyńskiego, ks. D-ra Teofila Kowalskiego, ks. Marjana Fulmana, ks. prałata Ignacego Dudrewicza i ks. prałata Jana Siemca.
- 9) Na tenże wniosek postanowiono dopełnienie do 10 § ustawy: „w razie uznanej potrzeby przez Zarząd, tenże Zarząd ma prawo powierzyć czynności komisji dekanalnej, dekanatom dekanalnym“.
- a) zmienić paragraf 21. „Stowarzyszenie ma swoją pieczęć z wyobrażeniem Ś-go Stanisława Biskupa w Królestwie Polskiem“.
- 10) Na wniosek p. Jurkiewicza postanowiono, w razie uznanej potrzeby przez Zarząd, wysyłać, na koszt Stowarzyszenia, jednego z członków Zarządu do tych dekanatów i parafij, gdzie organiści z rozmaitych powodów nie zapisują się do stowarzyszenia, w celu wyjaśnienia im na miejscu sprawy i celu naszego Stowarzyszenia, oraz zachęcenie takowych.
- 11) Na tenże wniosek postanowiono: organiści, którzy Stowarzyszenie nasze omijać będą i do powyższych przepisów stosować się nie zechcą, uważani będą za niefachowych i nie wspólnego z naszą instytucją nie mających.

Przybyły na zjazd ks. Gruberski, Redaktor „Śpiewu kościelnego“ polecił Towarzystwu do kupna pismo swoje w cenie 2 000 rubli, i bibliotekę za taką sumę. Przy sposobności radził, aby pp. Organiści działali spokojnie i rozważnie, przez co dojdą do pożądaných celów, za co jednogłośnie podziękowano.

Po wyrażeniu Zarządowi podziękowania za zabieg, p. Kuleszy za dzielne przewodnictwo, p. Jurkiewiczowi za obronę interesów organistów, obrady zamknęto okrzykiem na cześć Ojca Świętego i Kościoła.

II. Odezwa zarządu do delegatów dekanalnych.

- 1) Zarząd i biuro mieści się u p. Makowskiego, prezesa Zarządu, ul. Tamka nr. 46 m. 5, gdzie interesowani zwracać się zechcą listownie i osobiście w sprawach fachowych, w godzinach popołudniowych.
- a) w tychże samych sprawach można zwracać się do sekretarza Zarządu p. Kowalczyka ul. Solce nr. 61 w godzinach od 8—10 rano i do pana Furmanika wice-prezesa Zarządu ul. Książęca nr. 21 w godzinach od 8—11 rano.
- b) Posiedzenia Zarządu odbywać się będą co drugi poniedziałek począwszy od dnia 21 Stycznia r. b. o godzinie 8 ej wieczorem.
- 2) Panowie delegaci dekanalni, po otrzymaniu niniejszej odezwy, niezwłocznie zwołają zebranie dekanalne, w celu zdania relacji swym kolegom z odbytego zjazdu, i starać się powinni uświadamiać i zachęcać ich, aby się zapisywali do Stowarzyszenia, według załączonego szematu deklaracji.
- a) Zapisywać można do Stowarzyszenia organistów niemających obecnie posad, a zamieszkujących w danym dekanacie.

- b) Dla urządzenia spisu organistów, Zarząd poleca delegatom, aby w swoich dekanatach spisywali wszystkich organistów zajmujących i niezajmujących posady, kandydatów, którzy jeszcze nie zajmowali posad, należących i nienależących do Stowarzyszenia, według załączonego szematu.
- c) Na przesłanej liście powinni być zamieszczeni wszyscy organiści bez posad, jak również organiści kandydaci bez względu na to, czy zapiszą się do Stowarzyszenia lub nie.
- d) Zarząd poleca wszystkim członkom życzliwym dla dobra naszego Stowarzyszenia, aby zechcieli dołożyć starań w celu zachęty tych organistów w innych dekanatach którzy z różnych przyczyn nie mogli wybrać delegatów na zjazd.
- 3) Wszelkie dowody stowarzyszenia powinny znajdować się u jednego z delegatów dekanalnych, o czym delegaci porozumiewawszy się między sobą niezwłocznie zawiadomią Zarząd, do którego z nich tenże Zarząd ma się zwracać. Pożądaniem jest, aby dowody znajdowały się u tego delegata, z którym najłatwiejsza byłaby komunikacja pocztowa.
- 4) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu, w myśl uchwały z ostatniego walnego Zjazdu w Warszawie, rozpatrzono sprawę założenia lub nabycia własnego pisma zawodowego; ponieważ Zarząd upoważniony jest do działania w tej sprawie, przeto poleca Panom delegatom, aby jednocześnie na zjeździe dekanalnym objaśnili ważność tego pisma i zebrali od siebie i wszystkich członków po 1 rb. na koszt redakcyi, co według uznania Zarządu jest niezbędnem, niezależnie od tego, o ile możności wnosić prenumeratę w ilości rb. 2 na pierwsze półrocze. (a) Członkowie, którzyby jednocześnie przy wpisowem chcieli wnieść składkę, na założenie pisma i prenumeratę, powinni takowe sumy pomieścić w deklaracyi.
- 5) Wszyscy panowie organiści, którzy zapisywali się listownie do Stow. organistów, zechcą ponownie zwrócić się do swych delegatów, podpisać deklaracye i wnieść wpisowe rubli dwa. Tym, którzy jednocześnie przy wpisaniu się przystali wpisowe do czasowego zarządu, Zarząd wyśle kwity na ręce delegatów, o ile w danym dekanacie są wybrani; jeżeli delegatów niema, taki członek uważany będzie delegatem dotąd, dopóki nie będzie przynajmniej pięciu członków należących do stowarzyszenia, którzy w takim komplecie mogą przystąpić do wyboru delegatów dekanalnych.

Zarząd Stowarzyszenia organistów Św. Stanisława Biskupa w Królestwie Polskiem.

Mowa programowa od czasowego Zarządu.

Szanowni Koledzy!

Zjechaliśmy się już po raz wtóry. Przedewszystkiem powinniśmy się zastanowić nad tem, co było celem pierwszego zjazdu, a co jest celem zjazdu niniejszego. Zjazd pierwszy odbyty w Czerwcu roku przeszłego, był zjazdem delegatów od ogółu organistów, a zarazem był zjazdem delegatów Ich Excelencyi Księży Biskupów. Celem pierwszego zjazdu było publiczne wypowiedzenie i wykazanie dolegliwości i krzywd, jakich doznają organiści—wykazanie niemoralności stosunków bytu organistowskiego, a zarazem przedstawienie i omówienie projektów, mających na celu unormowanie tych stosunków, usunięcie niewłaściwości i zdarzających się nadużyć. Dużo możnaby zarzucić pierwszemu zjazdowi, jednakże trzeba przyznać, iż rozbudził on żywe zajęcie się naszą sprawą tak ze strony duchowieństwa, jak i ze strony organistów. W konsekwencyi tego zjazdu niektóre dycezye ogłosiły już pewne prawa, dycezya zaś Warszawska czyni stosowne po temu przygotowania.

Wszyscy wiemy o tem, że położenie organistów jest bardzo smutne, wiemy również i o tem, że na stan obecny złożyło się wiele rozmaitych okoliczności, że poprawa stosunków i uzyskanie lepszych warunków bytu jest rzeczą trudną do osiągnięcia i wymaga wiele pracy i ofiar z naszej strony, na świecie bowiem „od chleba, aż do nieba, wszystko pracą zdobyć trzeba“. Aby pracę w tym kierunku ułatwić i uczynić owocniejszą, konieczną rzeczą było stworzyć jakąś organizację, któraby zajęła się kwestyą organistów świadomie i systematycznie. Warunki polityczne nie pozwoliłyby nam dawniej założyć stowarzyszenia organistów, jakkolwiek były już próby w tym kierunku. Obecnie korzystając z możliwości zrzeszenia się, zjechaliśmy się na zebranie organizacyjne „Stowarzyszenia organistów świętego Stanisława biskupa“. Cele stowarzyszenia znamy wszyscy z ustawy; temi celami są: podniesienie etyczne organistów i ich społecznego stanowiska, oraz poprawa ich materialnego bytu.

Czy zmiana stosunków na lepsze może nastąpić nagle i czy jest ona zależną tylko i wyłącznie od duchowieństwa? Zdaniem naszym, zmiana zależna jest w pierwszym stopniu od samych organistów, w drugim — od duchowieństwa, a w trzecim — od ogółu katolików. Przeważnie dają się słyszeć głosy, iż główną przyczyną ponizienia stanu organistowskiego są księża. Otóż jeżeli chcemy być sprawiedliwi, to musimy powiedzieć, tak: najważniejszą przyczyną jest upadek wiary w społeczeństwie, które obecnie nie dba wcale o muzykę kościelną, a co zatem idzie o organistów. Poza tem bardzo winni są księża ale i organiści nie są bez winy. Spotyka się między nimi jednostki wręcz wrogie wszelkiemu postępowi na polu muzyki kościelnej. Spotykałem takich, którzy robili szkany, gdy ktoś zupełnie bezinteresownie urządził w ich kościele śpiewy liturgiczne. Wszakże nie na tem nie tracili, a jednak byli niechętni „nowościom“ jak nazywali oni śpiew liturgiczny.

My jednak nie po to zebraliśmy się tutaj, ażeby dowodzić, co jest przyczyną upadku, gdyż byłaby to próżna strata czasu, sprawie żadnej korzyści nie przynosząca, więc powiem tylko, iż bez względu na przyczyny, dla których sprawa nasza znajduje się w opłakanym stanie, podźwignięcie jej zależy w znacznej, a może nawet w przeważnej mierze od nas.

Do upadku mogliśmy dojść z przyczyn od nas niezależnych, często wbrew naszej woli; jednakże wbrew naszej woli nikt nas z upadku nie podniesie. Cóż więc stowarzyszenie powinno robić, ażeby osiągnąć polepszenie losu organistów?

Zanim przystąpię do szczegółów, muszę tu zaznaczyć iż zupełna poprawa stosunków nie może być nagłą; na wszystko potrzebny jest czas.

Przechodząc do szczegółów zaznaczę, iż działalność stowarzyszenia powinna być dwójaka; 1) zewnątrz i 2) wewnątrz.

1) Przez działalność zewnętrzną rozumieć należy w pierwszym rzędzie starania o uzyskanie przepisów i praw, regulujących stosunek organistów do kościoła i duchowieństwa. Obecnie takich praw nie posiadamy i byt nasz jest zależnym od dobrej woli lub od „widzi mi się“ naszych zwierzchników. Jeżeli zwierzchnik jest członkiem szlachetnym, wyrozumiałym i odczuwającym potrzeby ludzkie to byt organisty przy takim księdzu jest znośny a czasem nawet dobry i przyjemny. Jeżeli zwierzchnik powyższy przymiotów nie posiada, organista musi znosić wiele przykrości i niesprawiedliwości, na które jednak nigdzie się poskarżyć nie może. Jeżeli bowiem organista zwróci się do wyższej władzy duchownej, to zwykle otrzymuje odpowiedź, iż władza ta nie jest kompetentną w sądzeniu sporu pomiędzy księdzem i organistą. Jeżeli zaś ten ostatni uda się do sądu świeckiego, to nawet w razie wygranej nie na wiele mu się przyda; zwykle bowiem księża bojkotują tych którzy mają odwagę szukać sprawiedliwości. To też jeden z ważniejszych zadań stowarzyszenia jest obecnie działalność w kierunku uzyskania odpowiednich praw. Ponieważ Władza duchowna w Płockiej diecezyi ogłosiła już odpowiednie przepisy, ponieważ zaś z drugiej strony, jak już wyżej powiedzieliśmy, wiadomo nam jest iż w diecezyi Warszawskiej również czynione są odpowiednie

po temu przygotowania — to śmiało można twierdzić, że przeprowadzenie tego w innych dycecezyach nie napotka zbyt wielkich trudności. Władze duchowne same będą się starały uregulować sporne kwestye. Cokolwiek dałoby się powiedzieć o prawach wydanych w dycecezyi Płockiej, to jednakże nie da się zaprzeczyć, iż stanowią one w naszej sprawie olbrzymi krok naprzód.

A więc; nie wolno jest trzymać organisty bez kontraktu i nie wolno tegoż organisty używać do posług osobistych księdza proboszcza. Prawo żąda również od księży grzecznego obejścia się z organistą. Obowiązkiem jest księdza proboszcza starać się o ile to jest możebnem, ażeby parafianie dawali stałą pensyę organistom, oraz ażeby ci ostatni mieli odpowiednie mieszkanie i zabudowania dla krów i własnych zbiorów.

Że powyższe prawa są korzystne dla organistów o to chyba nikt się sprzeczać nie będzie.

Natomiast Płocka Władza duchowna wydała jeszcze jedno prawo, któremu przeciwni są niektórzy z kolegów, a które jest najważniejszem dla podniesienia nas z upadku moralnego i materialnego. Jest to prawo według którego każdy kandydat do stanu organistowskiego ma obowiązek poddać się egzaminowi.

„Co nam dobrego daje to prawo?“ zapyta bardzo wielu z pomiędzy kolegów. Ażeby na to odpowiedzieć, odbiegniemy na chwilę od przedmiotu i cofniemy się o lat kilkadziesiąt wstecz. Przed rokiem 1863, niemal wszyscy organiści nie posiadali fachowego wykształcenia. Kościoły posiadały majątki, a organiści byli zarazem ekonomami, zajmując pośrednie stanowisko pomiędzy księżmi a ludem. Zwróćmy także uwagę na to, iż wówczas panowały zupełnie inne pojęcia. Jeżeli ktoś wyższy stanowiskiem ubliżył swemu podwładnemu, a nawet go zelżył, to pokrzywdzony nie brał tego tak do serca, ponieważ poczucie osobistej godności było wtenczas bardzo słabo rozwinięte. Co zaś do uposażenia, to organiści mieli zyski z gospodarstwa, jako ekonomowie; oprócz tego wobec religijności owych czasów nikt nie uchylał się od danin. Jednem słowem, przed laty czterdziestu kilku położenie organistów tak pod względem społecznym, jak i materialnym, było wcale znośne, jeżeli rozumie się, będziemy rzecz całą sądzić z punktu widzenia ówczesnej epoki, tak, jak w ogóle należy sądzić wszelkie zjawiska historyczne. Musimy bowiem ciągle pamiętać o tem iż pojęcia ludzkie zmieniają się i częstokroć to, co jest uważane za złe przez ludzi jednej epoki, nie raziło wcale ludzi z epok poprzednich.

Po konfiskacie majątków kościelnych organiści przestali być ekonomami ale zarazem zostali z tego powodu pozbawieni pewnych dochodów. Jednakże zwyczaj używania ich do pracy pozostał, a więc położenie organistów znacznie się pogorszyło. Z biegiem czasu religijność osłabła, skutkiem tego poczucie obowiązku składania ofiar zmniejszyło się. Dawniej każdy uważał sobie za obowiązek dawać ofiary organiście, owszem poczytałby sobie za ujmę, gdyby organista, objężdżając parafię po snopowem lub z opłatkami, pominął go.

Dziś jest inaczej. Prawie każdy jest rad, jeżeli może się wykipić od odwiedzin organisty. Jeżeli do tego dodamy i to, że poczucie osobistej godności w społeczeństwie znacznie się podniosło, to łatwo zrozumiemy, iż pomimo niby nie zmienionych warunków, położenie organistów pod względem materialnym, a bardziej jeszcze pod względem społecznym znaczenie się obniżyło.

Jeszcze gorzej przedstawi się nam krzywda organistów, jeżeli zwrócimy naszą uwagę na to, że bądź co bądź wykształcenie muzyczne w ciągu lat ostatnich zrobiło wielkie postępy. Przed laty 30 jeszcze, niemal wszyscy organiści byli analfabetami muzycznymi. Jeżeli znalazł się gdzieś organista, znający cokolwiek nuty, szanowano go bardzo. Tak nap. w dekanacie Garwolińskim był przed kilkudziesięciu laty organista Morek, który w swoim czasie był bardzo ceniony, a nawet przedstawiony biskupowi. Gdy na jakim odpuscie powiedziano że „Morek przyjechał“ żaden z obecnych tam organistów nie śmiał nawet zbliżyć się do organów. A przecież ten Morek z nut grał z trudnością. Dziś taki Morek zdałby za ledwie egzamin na pierwszy kurs szkoły organistowskiej.

I tak się dzieje: że dziś gdy posiadamy daleko lepszych organistów, nie doznają oni ani połowy tego szacunku, jakim był otoczony ten Morek, który był analfabetą muzycznym. Przed dwudziestu kilku laty pod wpływem ks. ks. Solskiego i Surzyńskiego organiści z zapałem wzięli się do pracy i, należy przyznać, zrobili znaczne postępy. Pamiętam, między innemi, jak zjeżdżali się organiści na kursa muzyczne urządzone przy Tow. Muz. Trzeba było widzieć ich zapał i chęć do pracy. Serce rosło, patrząc na ich szlachetne pragnienia. Chciało się było w ciągu krótkiego czasu wyłożyć jak najwięcej, tym ludziom spragnionym wiedzy i sztuki!

Ożywiała ich także nadzieja, iż stosunki się zmienią — że za swoją pracę otrzymają lepsze wynagrodzenie. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Wprawdzie, tak księża jak i ludzie świeccy przyzwyczaili się do gry lepszej, ale nadzieja poprawienia bytu zawiodła! I łatwo sobie to objaśnić: Każdy z księży chciałby przyjąć organistę inteligentnego i muzykalnego, ale wynagrodzenia większego dać mu nie chce; a gdy wie że w każdej chwili znajdzie cały legion organistów, którzy znając swoją nieudolność, zgodzą się na każde warunki, korzysta z konkurencji, wybierając możliwie najlepszego z jak najmniejszym wynagrodzeniem! Stan ten trwa dotąd i trwać będzie nadal, jeżeli na posady będzie wolno przyjmować organistów bez względu na ich kwalifikacye.

Wyżej postawiliśmy pytanie: „Co dobrego mogą nam dać egzaminy?” Otóż odpowiadamy, iż egzaminy skasują niezdrową konkurencyę, jaką wytwarzają organiści bez kwalifikacyi kolegom swoim przygotowanym odpowiednio do stanowiska, jakie zająć mają. Wtedy o wartości organisty będzie stanowił zakres jego wiedzy muzycznej, co pociągnie za sobą wobec mniejszej liczby kandydatów na posady, lepsze wynagrodzenie i większe poszanowanie organistów.

Nie chciałbym jednak, żeby słowa moje źle były zrozumiane. Jest między nami cały zastęp ludzi, dla których prawo o zdawaniu egzaminów, stosowane z całą surowością stałoby się klęską tem większą, że niezastępowalną. Mówię tu o organistach, którzy bądź dla braku funduszy, bądź z braku jasnego zrozumienia potrzeby nauki w swoim czasie, nie są dziś dostatecznie uzdolnieni do zajmowania posad, a dla których te posady właśnie są jedynym środkiem egzystencji. Prawo o egzaminach według naszego zdania, powinno uwzględnić tego rodzaju organistów, którym należałoby zrobić pewne ustępstwa, jak nap. nie żądać egzaminów od ludzi starszych ponad lat 30, a obarczonych rodziną. O szczegółach zresztą w tym względzie zechcą poszczególni koledzy zabrać głos w czasie odpowiednim.

Tymczasem wracam do charakterystyki działalności zewnętrznej.

Najprzód więc należy postarać się u wszystkich biskupów o uzyskanie praw o egzaminach, a po uzyskaniu tegoż prawa — należy się postarać o wprowadzenie go w życie. To będzie przygotowaniem gruntu, na którym będzie można wznieść gmach pomyślności stanu organistowskiego.

Pracując nad odrodzeniem naszym, powinniśmy postępować jak roztropny budowniczy: jeżeli budowa ma być solidna, to najprzód robi się plan budowy, później oczyszcza się grunt, a dopiero po tem zakładają się fundamenty, na których wznosi się budowa.

To samo i z naszą sprawą: należy działać systematycznie i bez pośpiechu, ale wytrwale i cierpliwie. Ważną jest rzeczą, ażebyśmy nie powodowali się wyłącznie egoizmem. Mynem jest zdanie, które się tak często słyszy: „Mnie z tego nie nie przyjdzie, gdy się na członka zapiszę“. Zapewne, natychmiastowej korzyści nie przynosi żadne zrzeszenie się. Dopiero solidarne i liczne zapisy dają Stowarzyszeniu siłę materyalną i powagę moralną w społeczeństwie, za pomocą których oddziaływać można na opinię publiczną, a także na jednostki, które chciałyby ignorować słuszne potrzeby członków. Tymczasem teraz każdy z nas myśli przeważnie o swoich bólach i dolegliwościach, pracując jak najsiłniej, żeby się od nich w jednej chwili uwolnić, nie bacząc na to, czy taka gwałtowna zmiana przyniesie sprawie publicznej szkodę czy pożytek.

Otóż więc jakkolwiek posiadamy niezaprzeczone prawo dbać o swoje dobro, to jednakże obowiązkiem naszym jest myśleć i o bliźnich; i jeżeli nie możemy na razie zrobić dobrze dla siebie, starajmyż się przynajmniej o to, żeby nasi następcy mieli lepszą dolę, a bezwątpienia w krótkim czasie ujrzymy własnymi oczyma owoce takiej działalności.

Tem usilniej do takiej właśnie zbożnej pracy zachęcamy, iż jesteśmy przekonani głęboko, że **ta** jest właśnie najkrótsza i najprostsza droga do zdobycia pomysłowości nie tylko dla innych, ale i dla siebie.

II.

Dotąd mówiliśmy o działalności zewnętrzonej stowarzyszenia. Obecnie pomówimy o działalności wewnętrznej. Przez wewnętrzną działalność należy rozumieć ułożenie stosunków organistów do organistów.

Przedewszystkiem, ponieważ organiści w większości wypadków nie znają się wzajemnie, pierwszą więc rzeczą jest tę znajomość zawrzeć. Nie mówię tu o znajomości zwykłej zdawkowej, lecz o tej głębszej dotyczącej się charakteru, sposobu myślenia czyli przekonań, fachowej wiedzy i t. p. Ażeby to osiągnąć, należy urządzać zjazdy w celu bliższego poznania się i w celu dysput. Należy kształcić się wzajemnie, pomagać sobie, oraz poznawać i niejako ujednolajnić swoje poglądy i zapatrywania.

Z bliższego poznania się powinna wypłynąć solidarność. Na ustach wszystkich słyszymy ten wyraz. Wszyscy uznają, iż dla poprawy bytu trzeba się zsolidaryzować. A jednak pomimo tych pięknych słów widzimy, iż w rzeczywistości solidarność jest bardzo mało. —

Gdy się zbierze pewna liczba osób, które chcą działać solidarnie, to przedewszystkiem powinny się dobrowolnie zgodzić na jedność celów, do których będą dążyć. Następnie zaś, również dobrowolnie powinni się zgodzić na jedność środków, za pomocą których mają dążyć do zamierzonych celów. Gdzie nie ma dobrowolnej zgody na jedność celów i środków, tam nie ma solidarności. Rozumie się, że ta jedność dotyczy głównych rysów; w szczegółach bowiem najbardziej solidarni ludzie mogą mieć różne zapatrywania.

Zwracamy uwagę na to, iż solidarność powinna być dobrowolna, inaczej bowiem będzie nie solidarnością, lecz terrorem, którego nam jako katolikom używać nie wolno. Każdy organista zajmujący posadę i żyjący z kościoła powinien być człowiekiem wierzącym. Organista niewierzący, a mimo to pozostający na posadzie postępuje nieetycznie, czerpie bowiem utrzymanie z tego w co nie wierzy. Z tego iż organiści powinni być ludźmi wierzącymi, wypływa iż wolno im używać tylko takich środków, które zgadzają się z duchem naszego kościoła, nie wolno zaś używać środków z tymże duchem sprzecznych. Nie wolno nap. używać terroru, gwałtów i t. p.

Streszczając na zakończenie to cośmy powiedzieli, zaznaczam iż zarząd tymczasowy na najbliższy rok daje takie projekty: 1) Zwrócić się do wszystkich Biskupów Królestwa Polskiego, ażeby zechcieli wydać pewne prawa jako to: prawo o egzaminach, prawo o kontraktach i t. p. 2) urządzać zjazdy dekanalne, poczynić jakieś postanowienia co do wydawania wsparć. Jest to plan tymczasowego zarządu.

Z czasem w miarę możności należy pomyśleć o piśmie, o szkole, o stypendyach dla kształcących się dzieci organistów i o wielu rzeczach niezbędnych, na których urzeczywistnienie tymczasowy Zarząd obecnie nie widzi środków.

Na zakończenie powiem: **Festina lente** „Daj powoli! Tak koledzy, działając zwolna a systematycznie, prędzej dojdziemy do celu, niżeli działając nieopatrnie, a z pośpiechem.

A więc w imię Boże do pracy! Niech nas prowadzi Św. Stanisław, Patron nasz.

KOPIA.

Stowarzyszenie Organistów Św. Stanisława Biskupa zostało wciągnięte do rejestru Stowarzyszeń i Związków w gubernji Warszawskiej za № 34 na zasadzie postanowienia Warszawskiego Gubernjalnego Komitetu spraw o stowarzyszeniach

od 9 | 27 ^{listopada} _{października} 1906 roku.

m. Warszawa 13 | 31 ^{listopada} _{października} 1906 roku.

Prezes: *Martynow.*

U S T A W A

Stowarzyszenia organistów św. Stanisława B-pa.

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę: „Stowarzyszenie organistów św. Stanisława Biskupa“.

Stowarzyszenie ma na celu podniesienie etyczne organistów, ich społecznego stanowiska, oraz poprawę ich materyalnego bytu.

Dla osiągnięcia tych celów Stowarzyszenie dąży:

- a) do rozwoju i pielęgnowania wśród Członków ducha chrześcijańsko-katolickiego i narodowego, oraz do zdobycia wiedzy fachowej.
- b) do uregulowania i wyraźnego określenia obowiązków i wynagrodzenia organistów.
- c) do skasowania wszelkich form wynagrodzenia organistów, mających charakter dzisiejszych danin i zamiany ich na stałą pensję.
- d) do załatwienia polubownie wszelkich sporów i zatargów.
- e) Stowarzyszenie ma prawo otwierać szkoły zawodowe dla organistów, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i zapomogowe, urządzać odczyty i pogadanki, wydawać pisma, organizować zjazdy dekanalne i t. p.

§ 2. Członkami Stowarzyszenia mogą być wszyscy organisci, spełniający swe obowiązki przy kościołach katolickich w Królestwie Polskiem lub kwalifikujący się do objęcia tych miejsc i przyjęci przez Zarząd.

Uwaga. Członkami Stowarzyszenia nie mogą być osoby niepełnoletnie, pełniące służbę wojskową lub uczące się.

Prawa i obowiązki członków Stowarzyszenia.

§ 3. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na honorowych, rzeczywistych i wspierających. Członkiem honorowym może być na wniosek Zarządu wybrany przez ogólne zebranie ten, kto położy szczególne zasługi dla Stowarzyszenia. Członkiem rzeczywistym może być każdy, kto zostanie w tym charakterze przyjęty przez Zarząd i zobowiąże się opłacać 3 rb. rocznie, oraz wnieść jednorazowo 2 ruble wpisu. Członkiem zaś wspierającym może być każdy, kto zobowiąże się opłacać rocznie na rzecz Stowarzyszenia nie mniej niż 1 rubla. Członek rzeczywisty, nie płacący składki przez 6 miesięcy może być przez Zarząd wykreślony z listy. Członkowie honorowi i rzeczywisci, o ile będą wybrani na dekanalnych delegatów, biorą udział w ogólnych zgromadzeniach z prawem głosu, mają prawo wybierać, jak również i sami mogą być wybrani i oprócz tego rzeczywisci i honorowi członkowie mają prawo korzystać ze wszelkich urządzeń, odczytów, pism i zjazdów wskazanych w § 1 litera e.

Uwaga 1. Życzący sobie dobrowolnie wstąpić w poczet członków Stowarzyszenia, a także wystąpić z pośród członków, winien zawiadomić o tem Zarząd Stowarzyszenia.

Uwaga 2. Wpłaty członków wnoszą się do kasy stowarzyszenia za pokwitowaniem z podpisem kasyera.

Fundusze Stowarzyszenia.

§ 4. Fundusze Stowarzyszenia tworzą się:

- a) ze składek członkowskich.
- b) z ofiar i zapisów.
- c) z dochodów z koncertów, odczytów i widowisk.
- d) z odsetek od kapitałów Stowarzyszenia i z innych źródeł.

Skład Zarządu Stowarzyszenia, jego obowiązki i miejsce pobytu.

§ 5. Zarząd Stowarzyszenia składa się z 9 członków wybranych przez ogólne zgromadzenie z pośród członków rzeczywistych na 3 lata. Corocznie ustępuje z zarządu 3-eh członków z początku przez losowanie, a następnie kolejną starszeństwa wyboru.

Ustępujący członkowie mogą być wybrani ponownie. Do zarządu należy również w charakterze członków honorowych z głosem doradczym trzech kapłanów wybranych przez zjazd delegatów na 3 lata. Członków Zarządu zatwierdza Warszawski Arcybiskup.

Uwaga 1. Zarząd Stowarzyszenia będzie znajdować się w mieście Warszawie.

Uwaga 2. Wybrani członkowie Zarządu zaraz przystępują do spełniania swych obowiązków, a w wypadku gdyby Arcybiskup odmówił zatwierdzenia takowych, wybrani spełniają swe obowiązki do najbliższego ogólnego Zgromadzenia.

§ 6. Corocznie członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie przewodniczącego, jego zastępcę, skarbnika i sekretarza.

Uwaga. W przypadku wystąpienia członka Zarządu po upływie terminu lub nagle, miejsce jego zajmują kandydaci na to miejsce, a w wypadku braku kandydatów, na wolne miejsce zostają wybierane przez ogólne Zgromadzenie drugie osoby.

§ 7. Do obowiązków zarządu należy:

- a) zarządzanie majątkiem i sprawami Towarzystwa.
- b) lokowanie kapitałów, nabywanie i zbywanie nieruchomości i ruchomości.
- c) przyjmowanie zapisów i darowizn.
- d) udzielanie zapomóg i pożyczek członkom Stowarzyszenia.
- e) przyjmowanie i wykreślanie członków.
- f) sporządzanie sprawozdań rocznych i projektów budżetu, oraz wszelkich wniosków na zebranie ogólne.
- g) ustanawianie komisji dekanalnych.

§ 8. Posiedzenia Zarządu odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej, niż raz na dwa tygodnie. Przyezem dla ważności posiedzenia potrzebna jest obecność 5 członków Zarządu łącznie z przewodniczącym. Wszelkie sprawy rozstrzygają się prostą większością głosów i w razie równości, głos przewodniczącego przeważa.

§ 9. Przewodniczący wraz z sekretarzem podpisuje wszystkie papiery, a wraz z kasyerem czeka do wypłat.

§ 10. W razie uznanej przez Zarząd potrzeby tworzą się komisje dekanalne, w których skład wchodzi dwaj delegaci dekanalni na zjazd w Warszawie, oraz jeden z kapłanów z wyboru członków Stowarzyszenia zamieszkałych w danym dekanacie. Komisje dekanalne przyjmują składki od członków

zamieszkałych w ich dekanacie i przelewają je do kasy zarządu, udzielają zarządowi opinii o żądających pożyczki lub zapomogi, udzielają do-
rażnej pomocy do wysokości określonej przez Zarząd i przygotowują
wnioski do Zarządu, wreszcie zwołują zjazdy dekanalne przynajmniej raz
do roku.

- § 11. Zgromadzenie ogólne jest najwyższą instancją Towarzystwa. Do atrybu-
cji jego należą.
- a) kontrola nad całkowitą działalnością Stowarzyszenia.
 - b) zatwierdzenie sprawozdań i budżetu.
 - c) usuwanie członków, którzy popełnią czyn hańbiący.
 - d) decydowanie wniosków Zarządu.
 - e) wybór członków Zarządu i komisji rewizyjnej.
 - f) określenie normy zapomóg i pożyczek, oraz wysokość ich oprocentowania.
 - g) decydowanie wogóle spraw Stowarzyszenia.
- § 12. Zgromadzenie ogólne stanowi zjazd w Warszawie członków delegatów de-
kanalnych, po dwóch z każdego dekanatu, wybranych przez członków
rzeczywistych w danym dekanacie. W zjeździe na równi z delegatami
biorą udział członkowie Zarządu, komisji rewizyjnej i członkowie hono-
rowi Stowarzyszenia.
- § 13. Dla ważności uchwał zgromadzenia ogólnego potrzebna jest obecność przy-
najmniej połowy delegatów dekanalnych. W razie nieprzybycia takiej
liczby, zwołuje się zgromadzenie w drugim terminie, które będzie prawo-
mocene bez względu na liczbę obecnych. Do zmiany ustawy lub posta-
nowienia o zamknięciu Stowarzyszenia, w pierwszym terminie potrzebna
jest przynajmniej $\frac{2}{3}$ liczby delegatów.
- § 14. Wszystkie sprawy decydują się prostą większością głosów z wyjątkiem
zmiany ustawy i projektu zamknięcia Stowarzyszenia, do zdecydowania
których potrzebna jest większość $\frac{2}{3}$ głosów obecnych na zebraniu.
- § 15. Ogólne zgromadzenia bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze odby-
wają się corocznie w ciągu pierwszego kwartału, drugie zwołuje się przez
Zarząd w razie potrzeby lub na żądanie przynajmniej 20 rzeczywistych
członków Stowarzyszenia.
- Uwaga.* Ogólne zgrom. zwołuje się nie później, jak 15 marca.
- § 16. Przewodniczy na ogólnym zgromadzeniu jeden z delegatów, obrany przez
samo zgromadzenie większością głosów.
- § 17. O dacie, miejscu i porządku dziennym ogólnego zgromadzenia Zarząd
ogłasza przynajmniej w 3 pismach codziennych polskich w Warszawie,
najpóźniej na 2 tygodnie przed zebraniem.
- § 18. Ogólne zgromadzenie wybiera 7 członków komisji rewizyjnej, która obo-
wiązana jest sprawdzać stan kasy przynajmniej 4 razy do roku, oraz
kontrolować księgi, rachunki i działalność T-wa. Członków komisji
rewizyjnej wybiera corocznie zgromadzenie ogólne delegatów po jednym
z każdej diecezyi.
- § 19. Siedzibą Stowarzyszenia jest Warszawa, lecz działalność jego rozciąga
się na całe Królestwo Polskie.
- § 20. Członkowie zarządu i komisji rewizyjnej pełnią swe obowiązki bez-
płatnie.
- § 21. Stowarzyszenie ma swoją pieczęć z napisem: „Stowarzyszenie Organistów
w Królestwie Polskim“.
- § 22. W razie, gdyby Stowarzyszenie dla jakichbyś powodów zostało zamknięte,
o przeznaczeniu majątku postanowi ostatnie ogólne zgromadzenie.

Porządek prowadzenia rachunków.

- § 23. Stowarzyszenie prowadzi księgi, do których wciąga się listę członków,
dochody i rozchody we wszystkich obrotach Stowarzyszenia, a także

w każdym rodzaju oddzielnie; jako też wszystkie konieczne do prawidłowego sporządzenia rachunków książki rachunkowe. Roczny rachunek powinien zawierać w sobie ruch członków, dochody i rozchody, a także wykaz dochodu na czysto lub straty. Rachunkowy rok Stowarzyszenia liczy się od 1-go stycznia do 31 grudnia. Rachunek za rok ubiegły powinien być sporządzony i podpisany przez członków Zarządu i sprawdzony przez komisję rewizyjną przynajmniej na 2 tygodnie przed rocznem ogólnem zgromadzeniem.

Porządek zmienienia ustawy.

- § 24. Jeżeli zajdzie potrzeba zmienić poszczególne paragrafy ustawy, to zarząd zwołuje ogólne zgromadzenie, które postanawia je zmienić; jeżeli zaś zajdzie potrzeba zmienić całą ustawę, to zarząd za zgodą ogólnego zgromadzenia przedstawia do zatwierdzenia odpowiednim władzom, wzięwszy pod uwagę istniejące o tym przedmiocie prawa.
- § 25. Założycielami Stowarzyszenia są: 1) Henryk Makowski, profesor Warszawskiego Konserwatorium, zamieszkały przy ulicy Tamka № 46, 2) Kazimierz Nasfeter, zamieszkały przy ul. Nowolipki № 48, organista, 3) Wacław Lenartowicz, organista, zamieszkały przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 34, 4) Teofil Zasiewski, organista, zamieszkały na Pradze, przy kościele M. B. Loretańskiej, 5) Jan Piasecki, organista, zamieszkały przy ul. plac Grzybowski № 3, 6) Julian Nawrocki, organista, zamieszkały przy ul. Kapucyńskiej № 4, 7) Józef Furmanik, organista, zamieszkały przy ul. Książęcej № 21, 8) Wojciech Ratuszyński, organista, zamieszkały na Pradze przy kościele św. Floryana, 9) Piotr Kowalczyk, organista, zamieszkały przy ul. Solec № 61, 10) Jan Łysakowski, organista, zamieszkały przy ul. Senatorskiej № 31.

Delegaci obecni na zebraniu organizacyjnem w Warszawie „Stowarzyszenia organistów Św. Stanisława Biskupa“.

Diecezja Warszawska.

z Dekanatów:	Grodziski	Jakubisiak Franciszek z Leszna
„	„	Zadrożny z Kask
„	Grójecki	Strzałkowski Andrzej z Tarczyna
„	„	Marciniak Kazimierz z Warki
„	Gostyński	Ociepko Floryan z Gąbina
„	Łęczycki	Rybka Władysław z Ozorkowa
„	Łowicki	Bartosik Szczepan z Łowicza
„	Łódzki	Kulesza Aleksander z Łodzi
„	Kutnowski	Emko Adam z Kaszewy
„	Nowo-Miński	Maziarczyk Wojciech z Nowo-Mińska
„	„	Stoczewski Józef z Kałuszyna
„	Radzyński	Chrościecki Edward z Klembowa
„	„	Kenig Stanisław z Postolisk
„	Sochaczewski	Jurkiewicz Jan z Sochaczewa
„	Warszawski	Kolasiński Franciszek z Stomczyna
„	„	Lenartowicz Wacław z Warszawy
„	„	Piasecki Jan
„	„	Nasfeter Kazimierz

Diecezya Kielecka.

z Dekanatów:	Będziński	Lewandowski Adam z Sosnowie
"	Olkuski	Grad Szczepan z Olkusza
"	Pińczowski	Madejski Teofil z Książnie Wielkich
"	Stopnicki	Wojtaśkiewicz Aleksander z Pacanowa
"	Włoszczowski	Rokicki Marcin z Goleniowy

Diecezya Kujawsko-Kaliska.

z Dekanatów:	Częstochowski	Kozłowski Piotr z Częstochowy kość. Ś-go Zyg.
"	"	Doryń Andrzej z Częstochowy kość. Ś-ej Barbary
"	Kolski	Tokarski Klemens z Osieka Wielkiego
"	"	Jasiński Maksymiljan z Dąbrowy
"	Kaliski	Stańczak Jan z Kalisza
"	"	Wisłowski Antoni z Przespolewa
"	Łaski	Potocki Józef z Widawy
"	Piotrkowski	Grotkowski Józef z Piotrkowa
"	"	Kwiatkowski Stanisław "
"	Stupecki	Zacharewicz Adam z Kleczewa
"	Sieradzki	Nidecki Bronisław z Zduńskiej Woli
"	"	Juszczyk I. z Klonowy
"	Turecki	Raczkowski Antoni z Malanowa
"	"	Mirecki Leonard z Boleszczyna
"	Wieluński	Stroneczyński Andrzej z Osyakowa
"	Włocławski	Stańczak Roch z Włocławka

Diecezya Lubelska.

z Dekanatów:	Biłgorajski	Kochański Michał z Puszczy Solskiej
"	Bialski	Walewski Wiktor z Białej Siedleckiej
"	"	Chmielewski Franciszek z Tucznaj
"	Garwoliński	Pecyk Michał z Ryk
"	"	Lemieszek Paweł z Korytnicy.
"	Janowski Siedl.	Gierałkowski Adam z Janowa Podlas.
"	Janowski Lubel.	Janisz Józef z Janowa Lubelskiego
"	Krasnostawski	Załuski Piotr z Płonki
"	"	Kołodziejczyk Antoni z Żółkiewki
"	Konstantynowski	Stankiewicz Konstanty z Huszlewa
"	Lubelski	Kowalski Jan z Lublina
"	"	Berezecki Eugenjusz z Bychawy
"	Łukowski	Stopnicki Walery z Łukowa
"	"	Paździerski Julian z Ulany
"	Radzyński	Wasilewski Klemens z Ostrówki
"	Siedlecki	Jachowicz Stanisław ze Skurcza
"	"	Pietrzak Piotr z Pruszyń
"	"	Bielecki Ignacy z Domanie
"	Sokołowski	Zdoliński Wiktor z Sokołowa
"	"	Warszycki Antoni ze Sterdyni
"	Tomaszowski	Wojciechowski Stanisław z Komarowa
"	"	Chrościecki Adam z Rachanie
"	Włodawski	Witak Józef z Włodawy
"	Węgrowski	Barbasiewicz Wincenty ze Stoczka Węgrowskiego
"	"	Baltaziewicz Stanisław z Węgrowa
"	Zamojski	Paszkowski Andrzej ze Starego Zamoś.
"	"	Paczos Michał z Litańca
"	"	Margiel Maciej z Łabunie

Diecezya Płocka.

z Dekanatów:	Ciechanowski	Lamparski Konstanty z Ciechanowa
"	"	Lankiewicz Władysław z Opinogóry
"	"	Guzowski Wincenty z Krasnego
"	Mławski	Cicholski Leonard ze Strzegowa
"	"	Godlewski Antoni z Lipowca
"	Makowski	Fabisiak Aleksander ze Szwelic
"	"	Walczak Hipolit z Karniewa
"	"	Osowski Józef z Płoniawy
"	"	Rutkiewicz Jan z Nowej-Wsi
"	"	Wiesiołek Józef z Gąsewa
"	Lipnowski	Szpinalski Jan z Chełmicy Wielkiej
"	"	Kopcewicz Józef z Woli (Trutowa)
"	Ostrowski	Dzierzgowski Floryan z Jasienicy
"	"	Dobrzyński Wiktor z Jędrzejewa
"	Ostrołęcki	Pisarski Piotr z Goworowa
"	Puławski	Wojciak Teofil z Serocka
"	Płocki	Matusiak Jan z Orszymowa
"	Płoński	Lewandowski Tomasz z Pomiechowa
"	"	Kępczyński Stanisław z Chociszewa

Diecezya Sejneńska

z Dekanatów:	Augustowski	Bożewicz Piotr z Bargłowa
"	Kolneński	Fronkiewicz Jakób z Burzyna
"	Kałwaryjski	Balcunas Feliks z Udryi
"	Łomżyński	Jasionowski Bronisław z Łomży
"	Mazowiecki	Godlewski Piotr z Sokoły
"	"	Stankiewicz Ignacy z Kobylina
"	Suwalski	Truszkowski Franciszek z Suwałk
"	"	Miłtakis Józef z Pońska

Diecezya Sandomierska.

z Dekanatów:	Łżecki	Rutyło Tomasz z Łży
"	Opoczyński	Poprzecki Franciszek z Opoczna
"	"	Dutkiewicz Piotr z Redlna
"	Opatowski	Latowski Władysław z Opatowa
"	Radomski	Furgo Franciszek z Radomia
"	"	Kawka Mikołaj ze Skaryszewa
"	Sandomierski	Bauman Józef z Jankowic Kościelnych
"	"	Boradziej Wawrzyniec z Rytwian.

LITERATURA I KRYTYKA.

Podręcznik obrzędów używanych w Kościele Katolickim w czasie od Środy Popielcowej poczynszaj aż do Zielonych Świątek, dla użytku sług kościelnych, spisał ks. W. Strykowski proboszcz w Łopieninie i dziekan dekanatu Św. Apostołów Piotra i Pawła. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone. Mikołów—Warszawa. Nakład Karola Miarki. 1903.

Pierwsze wydanie tej książeczki było w roku 1876. W ciągu tych trzydziestu lat książeczka doczekała się trzech wydań, zawsze była wyczerpana.

W wstępie do pierwszego wydania autor pisze, że powodem do ułożenia dziełka było przyjsie z pomocą służbie kościelnej to jest organiście, kościelnemu i ministrantowi do przygotowania ich do dobrego spełniania ceremonii wielkotygodniowych, albowiem pod względem odbywania tychże ceremonii wiele u nas w kościołach zaniedbania, nieznamomości i często nawet zgorszenia. Choć kapłan swoich kościelnych i organistów o ceremoniach poucza, jednakże gdy przyjdzie czas ich wykonywania przy nabożeństwie, wtedy albo całkiem zapominają kiedy i jak w czem kapłanowi posłużyć, albo tak to czynią niezgrabnie, że lud obecny w kościele zamiast zbudowania zgorszenie odnosi. Bo jakżeż lud ma się takim uakiem nabożeństwem zbudować, kiedy kapłan wskutek nieumiejętności sług kościelnych co chwilę do nich zwracając się od ołtarza, na głos wołać jost zmuszony, żeby mu to lub owo podali, albo też tego nieczyniąc, sam sobie nieraz usługiwać musi.

Dziełko to obok rzeczy dobrych i praktycznych zawiera sporo niedokładności a nawet błędów liturgicznych, które wytknąć postanowiłem, aby zwrócić uwagę na nie czytelnika celem ich unikania.

Każdy piszący podręcznik liturgiczny, zwłaszcza tego rodzaju jak obecny, w którym niektóre drobne przepisy wypadnie formułować, gdyż źródła właściwie odnośnie do potrzeb naszych ich nie uwzględniają, powinien dobrze każdy szczegół zbadać i wyrozumieć, aby czasem nie podawać błędnych reguł i nieświadomego czytelnika nie informować fałszywie. Obrzędy świętego Kościoła Katolickiego, zwłaszcza wielkotygodniowe, są pełne symbolicznego znaczenia, więc określenia ich powinny być przez nas jasno zrozumiane i do układania podręcznika liturgicznego powinny być źródłem i podstawą jedyną. Nie trzeba się uciekać do osobistych lub przez wielu praktykowanych błędnych nawyków i na tych jako na źródło się opierać. Dobrze i zbawiennie jest trzymać się tego przekonania, że nie zawcze jest to piękne, co nam się podoba, ale co Kościół za piękne podaje.

Autor „Podręcznika“ tego samego zapewne był przekonania, bo w wstępie powiada, że ułożył go podług Mszału i Kaneyonału. Kaneyonał jednak nie jest księgą urzędową, o tyle jast źródłem, o ile rubryki ma wyjęte z rytuału, lub innych ksiąg prawnych. Jak jednego tak i drugiego źródła nie trzymał się ściśle niektóre rzeczy pisał podług swego widzi mi się lub podług informacyi od innych zaczerpniętych, ale błędnych. Oprócz różnych niedokładności i odmiennego podawania ceremonii od liturgistów poważnych sprawę śpiewu liturgicznego autor traktuje po „staroświecku“, to jest, że dyktowane przez Mszał i Rytuał śpiewy liturgiczne autor każe zastępować śpiewem ludowym. Śpiew liturgiczny podczas Mszy św. pokrył milezieniem, jakby go zupełnie nie było. W Wielki Czwartek np. każe „dzwoniarzom w dzwonicywe wszystkie dzwony tak długo dzwonić, dopóki organista tego hymnu na chórze grać nie przestanie“. Mszał nie czyni wzmianki o grze na organach, tylko przypuszcza *odśpiewanie* chórem hymnu przez celebransa zaintonowanego. Chociaż wtedy i organy grają, to jednak muzykę uważać należy jako rzecz drugorzędną, jako wspomagającą i uświetniającą śpiew, nie zaś jako rzecz głównoznaczącą. W spisie książek służących do odprawiania nabożeństw, autor zupełnie pominał Graduał i Antyfonarz, sądząc, że organiście nie potrzebne. Zapewne w roku 1876 większość organistów o ich istnieniu i potrzebie nie wiedziała, ale w roku 1899, gdy „Podręcznika“ dokonane było trzecie wydanie, organiści o nich wiedzieć powinni i odtąd bez ich użytku obejść się nie mogą.

Autor dziełko swoje napisał dla służby kościelnej w archidiecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, gdzie już przecie od lat wielu „Muzyka Kościelna“ spaczona pejście odnośnie zaniedbanych w śpiewie liturgicznym przepisów prostowała.— W gazecie tej jako też i w innych współcześnie z nią wydanych pismach i podręcznikach krajowych i zagranicznych miał czyste i przejrzyste środki, z których łatwo mógł dobry i pewny materiał czerpać do ułożenia swego dziełka, Nieste-

ty, źródła te nie znane były autorowi, a idea reformy muzyki kościelnej widocznie nie dotarła jeszcze wtedy do jego wiadomości.

Popielec. W popielec podczas Mszy św. organy mogłyby grać ale bardzo cicho, tylko towarzyszyć śpiewowi, rozumie się liturgicznemu, jeśliby organista, kilka ustępów Mszy św, nie umiał choralnie bez organu odśpiewać. Po skończeniu śpiewu organ powinien ustać. Gdyby jednak wtedy Msza św. była czytana, a lud śpiewałby pieśni polskie, to na organach grać się nie powinno chociażby najciszej. Organ uważa się jako pomocnik do wykonania śpiewu liturgicznego. Zdaje się, że stosowniejszą jest rzeczą, gdy organista przy śpiewie liturgicznym pomaga sobie organem i melodye przepisane choralnie prawidłowo odśpiewa, aniżeli gdy będzie śpiewał bez organu, melodye urzędowe kościelne niemilosiernie przekraczając i kazać. Myśl Kościoła obchodzonej uroczystości objawia się na zewnątrz także i w melodyach choralnych (gregoriańskich). Jeżeli jednak organista jest uzdolniony w dobrem czytaniu nut głosem i melodyę samodzielnie czysto i prawidłowo odśpiewać umie, to stanowczo, niech organu nie używa, ale niech solo cały tekst Mszy św. dla chóru przepisany odśpiewa. Graduał na tę uroczystość ma odpowiednie melodye części stałych Mszy św.

Ks. Strykowski przepisuje, aby podczas posypywania głów popiołem przez celebransa lud śpiewał pieśni polskie, otóż ta rada liturgicznie jest błędna, gdyż wtedy Mszał nakazuje śpiewać antyfony: „Immutemur habitu...“ „Inter vestibulum“, responsorym „Emendemus...“ etc. Te więc a nie inne należy wykonywać śpiewy, powtarzając je tak długo, aż posypywanie się skończy. (Rok Kość. ks. Surzyńskiego str. 40). Melodye owych śpiewów podaje kancjonał. Jeżeli owe śpiewy nie mogą być wykonane przez organistę lub chór miejscowy co często po parafiach miejskich się zdarza, to stanowczo cały obrzęd popielcowy należałoby odprawić po ciele — legendo, a lud wtedy z całą swobodą śpiewać mógłby pieśni polskie, „Straszliwego Majestatu Panie“, „Do Ciebie Panie“, błagalne wezwanie: „Przepuść Panie, przepuść ludowi Twojemu“ i inne pokutne, nie zaś o Męce Pańskiej, gdyż uroczystość popielcowa nie ma za przedmiot rozważania Męki Pańskiej, ale pokutę i żal za grzechy.

(C. d. n.)

Ks. W. B.



ROZMAITOŚCI.

Ze Stowarzyszenia Organistów. W dniu 26 stycznia r. b. przedstawiali się Jego Ekscelencyi Księdzu, Arcybiskupowi następujący członkowie zarządu „Stowarzyszenia organistów Św. Stanisława Biskupa w Królestwie Polskiem“:

Ks. Jan Mauersberger, oraz pp.: Henryk Makowski (prezes), Józef Furmanik (vice-prezes) i Wojciech Raszyński.

Jego Ekscelencya raczył przyjąć delegację bardzo łaskawie, udzielił jej Swego błogosławieństwa i przyobiecał popierać wedle możności działalność Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia Organistów Św. Stanisława Biskupa ogłasza, iż przy temże stowarzyszeniu założone zostało biuro rekomendacyjne dla organistów poszukujących posad, gdzie księża proboszczowie zechcą się zgłaszać o kandydatów na wakujące posady.

Biblioteka Związku Polskiej Młodzieży Muzycznej w Warszawie. Związek P. M. M., odczuwając brak biblioteki muzycznej w Warszawie, postanowił w miarę swoich sił stworzyć ją. W tym celu zorganizował specjalny Komitet biblioteczny, powołując na głównego bibliotekarza p. Feliksa Starczewskiego. Biblioteka otwartą zostanie w lutym i mieścić się będzie w lokalu Związku Muzycznego (Żórawia 7 m. 5). Ponieważ rozwój biblioteki nieodłączony jest

od poparcia szerokiego ogółu, przeto Związek P. M. M. zwraca się do pp. autorów, wydawców, księgarzy i wogóle do całego społeczeństwa z prośbą o łaskawe zaofiarowanie dla biblioteki nut i dzieł, wchodzących w zakres muzyki.

Co piszą?

Praca nad wyszkoleniem głosu. — Kto może i powinien zakładać chóry Kościelne? — 21-szy kurs Muz.-Kościelnej (w Altdorf) pod przewodnictwem Ks. dr. Haberla. — Zmiany tekstu w drugiej części wydania watykańskiego. —

Cheąc dobrze śpiewać, trzeba dużo nad głosem swoim pracować. Ktoby sądził, że do dobrego śpiewu wystarcza sama tylko umiejętność trafiania interwałów, ten myliłby się bardzo. W nauce śpiewu jest dużo ważnych punktów, do najważniejszych jednak należy wyszkolenie głosu t. j. umiejętne formowanie i emisja dźwięków oraz prawidłowe wymawianie wyrazów. To są rzeczy najważniejsze, rzeczy fundamentalne, bez których najpiękniejszy nawet głos naturalny będzie posiadał tylko taką wartość, jaką ma kamień cenny wprawdzie, ale prymitywny, niegziłfowany. W ostatnich latach, w których radzono niejednokrotnie nad tem, aby naukę śpiewu zaprowadzić w szkole jako środek edukacyjny, pisano też niemało o punktach wyżej wspomnianych celem wprowadzenia tej nauki odrazu na właściwe tory. Głosy te powtarzające się od czasu do czasu, aczkolwiek nie uwzględnione dotąd należycie, nie przebrzmiały jednak, owszem tu i owdzie wpływ ich odbija się zjawieniem i widocznie na radach szkolnych, dobroczynnych instytucjach, na chórach Kościelnych i świeckich, gdzie zrozumiano znaczenie trafnych uwag w tak ważnej sprawie. Rzecz pewna, że najlepiej posługiwać się w tej mierze dobrym i doświadczonym nauczycielem, który sumiennie i z poświęceniem spełnia przyjęte na siebie obowiązki. Z rozmaitych jednak względów nie

wszyscy mogą czerpać z tego źródła potrzebną naukę. Wszyscy atoli mają w Kościele na chwałę Bożą dobrze śpiewać. Wypada przeto organistom i śpiewakom szukać pomocy w samokształceniu z uwzględnieniem wydanych w tym celu podręczników o kształceniu głosu, o głosie i wymawianiu, o elementarnych zasadach estetyki w śpiewie, gdzie dużo znajduje się cennych rad, uwag, ostróg i przepisów. Po starannem, nie zaś dorywczem tylko przeczytaniu i przestudowaniu wszystkiego, co zmierza do wyszkolenia głosu, należy przedewszystkiem wysledzić w sobie te uchybienia, błędy i nawyki, które tak co do głosu, jak i co do wymowy pozostają w sprzeczności z wymaganiami naukowymi i z regułami estetycznymi. Następnie trzeba pracować nad tem, aby je wykorzenie w sobie i wyrugować do szczytu. Taka praca destrukcyjna nad tem, co przez tyle lat głębokie zapuściło korzenie, a o czem się nieraz nawet nie wiedziało, że jest złem, taka praca jest uciążliwą, która wymaga zaparcia się i poświęcenia. Jeśli ona ma przynieść pożądaną owoc, nie może też być pracą jednego miesiąca albo jednego roku, ale musi trwać ciągle, nieraz całe lata, z natężeniem uwagi przy wielkim zasobie cierpliwości aż do skutku. Ręka w rękę z pracą destrukcyjną musi iść praca twórcza celem zdobycia tego co nauka i estetyka wymaga od organisty i śpiewaka. Ponieważ zaś nikt nie jest sędzią w własnej sprawie, trzeba korzystać z ewentualnych kursów naukowych, urządzanych przez ludzi wykwalifikowanych, aby przy ich pomocy zdobyć całą pełnię fachowej wiedzy. Jeżeli organiści i śpiewacy będą

się trzymać takiej drogi, wtenczas głosy surowe, gardłowe, nosowe i krzykliwe, usłyszane rozmaitem jękaniem i stękanieniem, zwolna znikną z chórów kościelnych, a wadliwe i fałszywe wymawianie zgłosek i wyrazów ustąpi miejsca czystej, dobitnej i poprawnej artykulacyi. — W sprawozdaniach czasopism muzycznych czyta się nieraz, że w tej lub owej miejscowości powstał chór kościelny dzięki inicyatywie proboszcza, dzięki staraniom jakiegoś inteligentnego parafianina albo zdolnego muzyka, który umiał zrzeszyć około siebie młodych ludzi, pragnących w godziwy sposób głosić chwałę Bożą za pomocą czystego śpiewu kościelnego. Rzadko natomiast, a prawie nigdy nie zdarza się czytać o tem, że jakiś uzdolniony człowiek z innej sfery n. p. handlowej albo rzemieślniczej z niemniejszym powodzeniem dopiął zamierzonego celu, gromadząc dziesiątki ochoczych śpiewaków na chórze kościelnym. Z praktyki zaś wiadomo, że dużo chórów katolickich zawdzięcza swoje istnienie nie osobom uprzywilejowanym w społeczeństwie, ale właśnie jednostkom energiczniejszym wśród zwyczajnych ludzi. To też, kiedy gazeta poda czasem podobny fakt do wiadomości, czyta się o nim nie tylko z zadowoleniem, ale z przyjemnością i radością. W dycezyi limburskiej leży mało znane miasteczko Siershahn, w którym chór kościelny od lat 40 wywiał się sprawnie z przyjętych na siebie obowiązków. A kto był założycielem jego? Oto majster krawiecki, zmarły w tym roku Chrystian Weyand, który po zdobyciu potrzebnych mu wiadomości, przewodniczył swojemu chórowi przez długie lata aż do starości. Przed niedawnym dopiero czasem, skutkiem utraty sił, ustąpił miejsca drugiemu, ale pomimo podeszłych lat śledził jako dyrygent honorowy postępy swojego chóru, a chór cenił zawsze wysoko zdanie jego. Podobnie jak w Siershahn mogłyby w wielu miejscowościach powstawać chóry kościelne, które śpiewałyby także w godziwy sposób na chwałę Bożą, gdyby zdolniejsze jednostki po odpowiednim przygotowaniu zdobyły się na odwagę i zawiązali kółko śpiewacze. Do tego potrzeba tylko trochę dobrej woli i wytrwałości. — Wiadomo,

że ks. dr. Haberl oprócz kursu muz.-kościelnego w St. Pölten przewodniczył w 1906 r. jeszcze takiemuż kursowi w Altdorf, w Szwajcaryi, urządzonego za zgodą biskupa dycezyi Chór przez komitet troszczący się o rozwój śpiewu kościelnego. Na kurs przybyło tym razem nieliczne grono kapłanów, organistów i nauczycieli; zapisało się zaledwo 34 uczestników. Nie trzeba jednak sądzić, jakoby brak zainteresowania się był przyczyną tak nielicznego zjazdu; przeciwnie, chęci były jak najlepsze. tylko komitet, wyznaczając na kurs pięć dni wrześniowych od 11 do 15-go, nie zwrócił uwagi na to, że w tych samych dniach kapłani odbywali rekolekcyje dycezyalne, a młodsze siły nauczycielskie zostały wezwane na manewra jesienne. Mimo to nie zaniechano kursu, a ks. Haberl stwierdza publicznie, że uwaga, pilność i pracowitość u słuchaczy nie pozostawiła nic do życzenia. Tegoroczny kurs w Altdorf był 21-szym kursem muz.-kościelnym pod osobistym przewodnictwem niestrudzonego działacza, który ogromem pracy i siłą woli słusznie zdumiewa współczesnych. Wyliczmy tu jeszcze w porządku chronologicznym wszystkie kursy, które od r. 1890 odbyły się pod przewodnictwem ks. dr. Haberla: 1. w mieście Freising 1890 r.; 2. w Landau 1891 r.; 3. w Nymphenburg 1891 r.; 4. w Solnogradzie 1892 r.; 5. w Trewirze 1892 r.; 6. w Wil (St. Gallen) 1893 r.; 7. w Wyrcburgu 1893 r.; 8. w St. Pölten 1893 r.; 9. w Dortmundzie 1894 r.; 10. w Bambergu 1894 r.; 11. w Heiligenstadt 1895 r.; 12. w Maryenbadzie 1895 r.; 13. w Strasburgu 1897 r.; 14. w Turyń 1898 r.; 15. w Paderbornie 1898 r.; 16. w Wiedniu 1900 r.; 17. w St. Gallen 1903 r.; 18. w Lutomerzycach 1905 r.; 19. w Badeniu 1906 r.; 20. w St. Pölten 1906 r.; 21. w Altdorf 1906 r. — W handlu księgarskim ukazała się już druga część wydania watykańskiego pod tytułem *Commune Sanctorum*, obejmująca 66 stron druku. Starożytne melodie tej części zgadzają się z wydaniem benedyktyńskim *Liber Gradualis* z 1895 r. jeszcze więcej, aniżeli melodie podane w pierwszej części t. j. w *Kyriale*. W sferach muz.-kościelnych wywołuje zdziwienie ta oko-

liczność, że w kilku miejscach zmieniono dotychczasowy tekst. Zmiany są wprowadzić nieznaczne, ale dostateczne do czynienia zarzutu, że tekst gradułu nie zgadza się z tekstem mszału. Wspomniane modyfikacje dotyczą 12 mszy. I tak n. p. w mszy *Ego autem* zmieniono w introicie *fructifera* na *fructificari*; w mszy *Statuit* zmieniono w traktusie *benedictionibus* na *benedictione*, a *in capite* zastąpiono wyrazami *super caput*; w mszy *Os justi* (pro Abbat.) opuszczono w graduale *a te* po wyrazie *petiit*, dalej brak *Libani* po wyrazie *cebus*; w mszy *Loquebar* opuszczono w offertorium *post eam* po wyrazie *virgines*; w mszy *Cognovi* znajduje się w introicie zakończenie *non me repellas* zamiast *timui*, w komunii zaś brak dotychczasowego zakończenia *oleo luelitiae prae consortibus*

tus i t. d. Po skonstatowaniu tych różnic w nowych arkuszach edycji watykańskiej drukarz L. Schwann z Dysseldorfu wysłał czempredzej do Rzymu zapytanie, czy wspomniane powyżej miejsca są umyślnie zmienione czy też zachodzą tylko omyłki w druku. Na to otrzymał od dyrektora drukarni watykańskiej odpowiedź, że cytowane warianty nie są omyłkami, ale zmiany są zaprowadzone z rozmysłem. Wobec tego powstaje teraz kwestya, czy dokonane zmiany w graduale dotyczą także mszału? Pewna firma nakładowa, przygotowując nowe wydanie mszału, wysłała już odnośne zapytanie do Kongregacyi, ale dotąd nie nadeszło jeszcze odpowiedzi. A rozwiązanie sprawy jest bądź co bądź ciekawe.

X. L. M.

Mała rubrycel.

Rok 1907.

MARZEC.

2. Sob. *Kompleta* (jak przed 1-wszą Niedz. Postu).

† 3. Niedz. III Postu 2 kl. Ryt. połow. Kol. flol. Org. milczą. Na *Jutrz.* wszyst. jak w 1 Niedz. Postu. Zam. Te Deum sp. się respons; *Lamentabatur.* Msza Oculi, bez Gl., ale z Cr. *Nieszp.* o ś Kaz m. W. (I-sze). Cate z Komunafu Wyzn. nie bisk. Kolor na *Nieszp.* biały, okadz. nie obow. 4 święce. *Naboż. pasyjne.*

4. Pon. ś. Kazimierza królewicza, wyznawcy. Święto zdw. 2. kl. kol. biały. Msza: Os justi Gl. bez Cr.

9. Sob. *Kompleta* (jak przed 1-szą Niedz. P.).

Uwaga. Jutro organy grają, byle poważnie i nie hałaśliwie. Na ołtarzu można ustawić trochę kwiatów.

† 10. Niedz. IV Postu (*Laetare*) 2 kl. Ryt. połow. Kol. flol. Na *Jutrz.* wszyst. jak w 1 Niedz. P. Zam. Te Deum, responsoryum *Attendite.* Msza *Laetare*, bez Gl., ale z Cr. *Nieszp.* stos. do rubryc. poszczegół. dyecezyi. *Naboż. Pasyjne.*

16. Sob. *Kompleta* (jak w niedziele poprzedzające).

Uwagi. 1) Dziś przed *Kompl.* należy okryć wszystkie obrazy i krzyże fioletow. zasłonami.

2) Od jutra aż do W. Czwartku, jeżeli nabożeństwo odprawia się o Niedz. lub Feryi, opuszcza się Gloria Patri w nast. częściach: a) na *Jutrzni* w końcu ps. *Venite exultemus*, oraz w ostat. *Responsor*; b) we Mszy, w Introicie; c) podczas *Aspersyi*; d) na *Komplecie* w reces. „In manus tuas“.

3) Jutro i w Niedz. Palm. *Aspersya* śpiewa się podł. właści. melodyi, bez Gloria Patri.

† 17 **Niedz. Męki P.** 1 kl. Ryt. połow. Kol. fioł. *Na Jutrz.* Invit. Hodie; w 4 wierszu ps. Venite opuszczają się słowa „Hodie si vocem“ natomiast wiersz ten rozpocząć należy od słów: sicut in exacerbatione“. W końcu tego ps. opuszcza się Gloria Patri. H. Vexilla regis. Ant. śp. jak w zwykłą Niedz. (Ant. Non sunt loquelaē). Ps. Coeli enarrant i t. d. Zam. Te Deum śpiewa się respons: Quis dabit, przyczem Gloria Patri się opuszcza. *Msza* Judica (Gloria Patri w Introicie opuszcza się) Bez Gl. ale z Cr. *Nieszp.* o jutrz. święcie (św. Gabryela Archan.) Ant. Ingresso D-no H. Christe. Ant. do Magn. Ingressus. (VIII/1). Wsp. Niedz. (Abraham) i ś. Patryka B. W. (Amavit). Kolor na *Nieszp.* biały i organ gra.

Uwagi. W przyszły Wtorek przypada urocz. św. Józefa. Organy grają, naboż. odprawia się o ile można uroczystej, ołtarz odświętnie przystroić należy. Jeżeli dzień ten obchodzi się ze świętowaniem, jutro wiecz. odprawioną zost. urocz. Komplet. Wreszcie pamiętać należy, że w tymże dniu żadnej żałobnej Mszy, nawet pogrzebowej odprawić nie wolno.

19. **Wł. Ś. Józefa. Oblubieńca N. M. P. Patr. Kościoła Powszech.** Święto zdwoj. 1 kl., bez okt. Świętowanie nie wszędzie obowiązuje. *Msza* Justus Gl. Cr. Kol. biały.

23. Sob. *Kompleta* (jak w przeszłą Sob.)

Uwagi. Na jutro organista dokładnie wyuczyć winien swe chóry wszyst. śpiewów kancjonałowych, które należy wykonać podczas obrzędów, jako to: 1) Ant. Hosanna, 2) Respons. Collegerunt lub In monte Oliveti (najlepiej odrecytować by nie przedłużać nabożeństwa); 3) Sanctus; 4) Pueri hebraeorum; 5) Cum appropinquaret (podcz. proc.); 6) Gloria, laus; 7) Ingrediente Domino (przy wejściu do kościoła); 8) Hymn „O Crux“ (podczas stacyi). Wszystkie te śpiewy, jako też i podczas Sumy wykonywa się bez organu. *Nie wolno powyższych śpiewów łacińskich zamieniać na polskie.* Jeżeli zaś byłgdy przeciwny zwyczaj, należy pierwiej, w całości, wykonać śpiewy liturgiczne. Toż samo tyczy się wszystkich śpiewów *Wielkotygodniowych.*

† 24. **Niedz. Palmowa.** 1 kl. Ryt. połow. Kol. fioł. Org. aż do końca *Nieszp.* milczą. *Na jutrz.* wszyst. jak w Niedz. poprzed. Ost. respons. Circumdederunt. Po Aspersyi ceremonie święcenia i rozd. palm, poczem urocz. procesya, w końcu stacye i adoracya krzyża. *Msza* Domine. W czasie czytania przez Celebr. Pasyi. chór może wykon. hymny i motetty o Męce Pańskiej. Gl. nie ma, ale Credo. *Nieszp.* o Niedz. (ryt. połow.) Ant. Dixit. Ost. ps. In exitu. (ton. peregrinus). H. Vexilla. Ant. do Magn. Scriptum. Kol. fioł. *Naboż. pasyjne.*

Uwaga. W nast. trzy dni W. Tygodnia organ milczy, kolor szat śś. fioletowy; msze żałobne wzbronione, prócz pogrzebowej.

27. Śr. Wieczorem w większych kościołach odprawia się pierwsza **Ciemna Jutrznia**, rozpoczynająca się od Ant. Zelus domus tuae. Organ milczy. Obrzędy i wszyst. szczegóły tak podczas tego naboż., jako też i innych nabożeństw ostatnich trzech dni przed Wielkanocą należy dokładnie przestudować podług książki p. t. „*Wiadomości liturgiczne ks. S. Grab.*“ (str. 166—197).

Uwaga. Wszystkie śpiewy tych dni należy wykonać jak naj-solennie, wyuczyszcy takowych chóry na jeden głos, chóralnie, podł. kancjonału ks. J. Surz. lub na kilka głosów, podług kościelnych kompozytorów, jako to: Hallera, Witta, Stehlego, Singerbergera i t. d. Opuszczać i zmieniać w tekście nie wolno.

28. **Czw. Wielki. Wieczera Pańska.** Ryt. zdw. 1 kl. Kolor biały *Msza* jedna tylko, uroczysta: Nos autem. Gl. (dzwony uderzają). Po ukończ. śpiewu Gloria organ milknie aż do Gloria W. Soboty. Cr. W czasie urocz. Komunii wiernych podczas Sumy, można wykonać jakie hymny i motetty o Najśw.

Sakramencie. Po Samie nrocz. *Proc.* z N. Sakr. do Ciemnicy (Pauze lingua) Potem *Nieszpory czytane*. Obnażenie ołtarzy. — Wieczorem *Ciemna Jutrznia*, gdzie zaś takowa się nie odprawia, należy odśpiewać w tymże czasie *Gorzkie żale*.

29. Piąt. Wielki. Dzień Śmierci P. Ryt. zdw. 1 kl. kol. czarny. *Adoracya Krzyża* (Ecce lignum i Crux fidelis), *Procesya, Liturgia, Nieszpory czytane, Proc. do grobu* (Recessit pastor). Po odśpiew. liturg. nakazanych śpiewów, możnaby dla ludu zaintonować odpowiednio polskie, jakoto: podczas Adoracyi Krzyża: „Krzyżu Święty“, a po procesyi, przy grobie „Płaczcie Anieli“.

Wieczorem *Ciemna Jutrznia*, gdzie zaś jej nie ma, należy odśpiewać „*Gorzkie żale*“.

30. Sobota Wielka czyli Święta. Ryt zdw. 1 kl. Kol. fioł. i biały. Ceremonie: *święcenie ognia, granów, paschału*, a po przeczytaniu prorocत्व, *poświęcenie wody*. Litanja do Wsz. ŚŚ., wreszcie oroczysta *Msza* bez Introitu. Kyrie bez org. Potem organ gra aż do końca. Po Epistole *Alleluja*. Offertor. nie ma. (Zamiast Offert. należw grać na org. preludya na temat Alleluja). Agnus Dei nie ma. W końcu Mszy uroczyste *Nieszp.* skład. się z jednego ps. i Magnif. (Ant. do ps. Allel. Ant. do Magnif. Vespere). W końcu: *Ite Missa est Allel. Allel. Deo grat. All. Allel.*

Po Mszy rozpoczyna się **Czas Wielkanocny**.

† **31. Niedz Wielkanocna. Zmartwychwstanie P. N. J. Chr.** Święto zdw. 1 kl. z okt. uprzywil. Kol. biały. Rano przed wschod. słońca *Rezurekcyja*, podł. kaneyon. ks. J. Surz. (Organ zaczyna grać dopiero na pieśń „Wesoły nam“). Po Rezurr. *Jutrznia*, jak w kaneyon. ks. Surz. *Msza Resurrexi*. Gl. Cr. Przed Ewang. Sekwencya „*Victimae*“. W końcu *Ite m. e. All. All.* jak wczoraj. *Nieszp.* Wielkanocne, bez hymnu i bez V. Ost. ps. *In exitu*. W końcu *Regina coeli* (aż do Trójcy św.).



K o r e s p o n d e n c y e.

Kielce. Pogrzeb ś. p. biskupa Kulińskiego.

Z góry zaznaczyć muszę, że chóry katedry Kieleckiej świecki i seminaryjny przedstawiają się obecnie bezporównania korzystniej niż za czasów słynnej pamięci głuchego organisty. Zasluga to ks. profesora Smolińskiego i p. Miłka obecnego organisty.

Żałuję bardzo, że nie miałem sposobności słyszeć pierwszej mszy św. wykonanej przez chór alumnów w dniu pogrzebu ś. p. biskupa Kulińskiego unisono podług gradualu. Biorąc jednak miarę z officium defunctorum śpiewanego zupełnie poprawnie, równo, z zachowaniem czystości wymowy, akcentów i respiracyi, domyślać się godzi, że msza gradualna wypadła bez zarzutu.

Druga msza Cascioliniego odśpiewana została przez chór alumnów zadawalająco,

Trzecią mszę nieznanego mi autora wykonał chór katedralny pod dyrekcją pana Miłka.

Wreszcie podczas ostatniej celebry odprawionej przez J. E. biskupa Zdzitowieckiego wystąpił znów chór seminaryjny z mszą żałobną Etta śpiewaną à capella. Jakkolwiek niektórzy muzycy upatrywali braki w wykonaniu tego utworu — mojem zdaniem — i w tym wypadku wykonawcy zasłużyli na całkowitą pochwałę. Zważywszy bowiem, że śpiewacy zmuszeni w czasie ograniczonym wystudjować kilkanaście nowych numerów odbyli mnóstwo prób bezpośrednio przed występem, że w samym dniu pogrzebu forsowali gardła od 7 rano do 2 popołudniu, śpiewa-

ję naprzemian officium defunctorum lub kompozycje na głosy, że znajdowali się w podnieceniu, wywołanem przez niezwykle audytoryum, złożone z kilku obcych biskupów, delegatów różnych kapituł, mnóstwa przyjezdnych kapłanów i doborowej publiczności. Zważywszy wreszcie techniczne właściwości chóru katedralnego, na którym w zwykłym czasie niepodobna odpowiednio ustawić 30 śpiewaków, a na który mimo to iure caduco rozdano 60 biletów wejścia dla osób postronnych. — zrozumiemy, że dyrektor i śpiewacy okazali niesłychanie trudnego zadania występując w tych warunkach. W introicie, Kyrie i Sekwenyi — podług Witta ognisty temperament ks. dyrektora okazał, że produkcja poszła dość gładko. Dopiero Sanctus i Benedictus, w których I tenory często zmuszone były bohatercko atakować wysokie „b“, wyszły nieco słabiej. Będzie to przestrogą na przyszłość dla dyrektora, jak w podobnych razach śpiewaków oszczędzać.

Przy castrum doloris nieobeszło się bez uprzywilejowanego „Libera Kieleńse“ wykonanego... jak zwykle... przez zgromadzone duchowieństwo. Śpiewał jeszcze chór z chłopięcemi głosami przy akompaniamencie organowym samego p. Miłka i śpiewał bez zarzutu. Wreszcie chór alumnów przeszedłszy do presbiterium próbował wykonać jakiś żałobny motet, co mu się jednak w braku, a zwłaszcza wobec pomocy barbarzyńców amatorów, zupełnie nie udało.

Uwieńczyła obrzęd nasza pieśń „Witaj Królowa“ — wspaniała, choć w tym wypadku liturgicznie nie usprawiedliwiona.

Już wyżej zaznaczyłem olbrzymi postęp chórów katedralnych Kieleckich dzięki energicznej i wytrwałej pracy ks. prof. Smolińskiego, za co niewątpliwie należy mu się uznanie i najgorętsza pochwała. Nie znaczy to bynajmniej, że chóry tameczne stanęły już na wysokości swego zadania. Pominąwszy bowiem możliwe błędy artystyczne, jako mniej lub więcej podlegające dyskusji, widocznie, że chóry nie zawsze krępują się przepisami liturgicznymi.

Mianowicie przydałoby się przestrzegać, aby części takie jak graduale, offertoryum, Communio nie były nigdy opuszczane, aby na mszach śpiewanych codziennie w katedrze organista nie tylko organem lecz i głosem własnym odpowiadał, aby chóry nie kazały na siebie czekać po kilka minut, gdy się ukończy śpiew celebriansa, — o czem wspominam dla całości mego króciutkiego sprawozdania.

Wogóle jednak usterki powyższe nie osłabiają dodatniego wrażenia jakie wyniosłem z pogrzebu ś. p. biskupa Kulińskiego i kilkudniowego pobytu w Kielcach. Owszem, znając stan śpiewów w katedrze przed trzema laty i porównując je z tem co zastałem dziś, ośmielał się nawet w imieniu ogółu miłośników śpiewu liturgicznego i dyrektorom chórów, i alumnom, i świeckim śpiewakom Kieleckim sukcesów widocznych powinszować i na przyszłość życzyć coraz większego w ich pracy powodzenia.

Ks. A. I.

Z Dyecezyi Wileńskiej.

Cicho i głucho w „Śpiewie Kościelnym“ o tem, co się dzieje na polskiej Litwie. A jednak mamy do zanotowania całą wiązkę faktów nieobojętnych dla czytelników.

Najpierwej muszę zanotować, że dnia 8 i 9 stycznia odbył się w Wilnie zjazd organistów. Rezultat zjazdu widzimy z protokołu: „Działo się w Wilnie dnia 8 stycznia 1907 r. w mieszkaniu J. W-go Proboszcza po-Bernardyńskiego Kościoła, W-go ks. Kretowicza. Na zebranie przybyli ks. Jan Kretowicz, ks. Józef Czaplik, ks. Tadeusz Makarewicz, pp. organiści Ludwik Geryng kość. Św. Jana, Jan Leśniewski kość. po-Bernadyński, Jan Butrymowicz kość. Katedralny, Jan Cedrowski kość. Św. Ducha, Julian Szwabowicz kość. Św. Jakóba, Witold Zdanowski z Oszmiany, Antoni Markowski z Ostroga, gub Wołyńska, Albin Brzostowski z dek. Radmiskiego, Franciszek Kafarski z Krynek, Józef Michalski z Grodna, Franciszek Mielech z Pińska, Kazimierz Męrzyński z Granzyszek, Bolesław Wołtuszo z Olkienik, Stanisław Kazuro z Nieświeża gub. Mińska, Edward Girdo kość. Św. Teresy i inni.

Po zagajeniu zebrania przez ks. Kretowicza, który w treściwej i pięknej mowie powitał zebranych, przystąpiono do wyborów. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Ludwika Gerynga, na sekretarza p. Leśniewskiego. Zebrani mieli do rozstrzygnięcia dwa pytania: I) Czy stowarzyszenie organistów jest potrzebne; II) Czy ustawa w Królestwie jest w Cesarstwie odpowiednią. Co do pierwszego jednogłośnie postanowiono, że stowarzyszenie jest potrzebne. Drugie pytanie wywołało ożywioną dyskusję. Uznano za konieczne do celów stowarzyszenia dołączyć—„reformę muzyki w duchu Kościoła Katolickiego,“ zrobić nieznaczne zmiany w ustawie, obrać za patronów św. Cecylię i św. Kazimierza. Działalność stowarzyszenia rozciągnąć na dycecezy: Wileńską, Kowieńską, Łucko-Żytomierską i b. Mińską. Po czym jednogłośnie ustawę przyjęto. Zebranie postanowiło wybrać tymczasowy zarząd. Weszli doń ks. Jan Kretowicz, ks. Makarewicz, ks. Brazis oraz pp. Ludwik Geryng, Jan Leśniewski, Witold Zdanowski i Franciszek Mielech, którym polecono sprawę zalegalizowania stowarzyszenia. Wreszcie zebrani postanowili wraz z wyrazami najgłębszej czci, synowskiej miłości i posłuszeństwa złożyć ustawę i sprawozdanie z posiedzeń Jego Ekscelencyi Biskupowi Wileńskiemu Ks. Edwardowi Baronowi Roppowi, prosząc o błogosławieństwo i poparcie sprawy stowarzyszenia. Zebrani wyrażają swą wdzięczność W. ks. Kretowiczowi za udzielenie lokalu na zebranie, oraz wszystkim, co jakąbądź pomoc okazali. Podpisy.

Ustawę i protokół polecono doręczyć J. E. Biskupowi i przez ks. Makarewicza, pp. Ludwika Gerynga, Witolda Zdanowskiego i Franciszka Mielecha. Biskup delegatów przyjął bardzo uprzejmie, długo rozmawiał o sprawie stowarzyszenia, przyrzekł opiekę i na znak życzliwości udzielił delegatom pasterskiego błogosławieństwa.

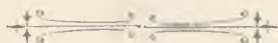
Drugi fakt pocieszający. Grono znawców muzyki kościelnej powiększył przybyły z zagranicy ks. Teodor Brazis, dokąd był posłany przez J. E. Biskupa Roppa. Studya muzyczne ks. Brazis chlubnie ukończył w Ratysbonie. Oprócz zwykłego kursu przez siedm miesięcy studyował kontrpunkt pod kierunkiem Hallera w rezultacie czego napisał mszę, o której Haller napisał, że pierwszy to wypadek w jego długoletnim nauczycielskim zawodzie, by uczeń opuszczał szkołę z tak gruntowną znajomością wiedzy muzycznej, jak stwierdza napisana msza. Msza ks. Brazisa robi wrażenie poważnej, stylowej kompozycji kościelnej. Duch Hallera czuć w każdym szczególe. Autor w każdym akordzie złożył hołd mistrzom swoim i ścisłym formom muzycznym. Ale tem na nieszczęście zatart własną indywidualność, która nam niepozwala ocenić twórczego ducha autora. Poczekamy....

W Ratysbonie obecnie się kształci p. Władysław Kalinowski. Według zdania Rennera i Haberla najzdolniejszy muzyk z całego kompletu obecnego kursu. Dr. Haberl, który nie zna się na grzeczności, gdy chodzi o wygłoszenie sprawiedliwej krytyki, o p. Kalinowskim powiedział: „Pan grasz cudnie.“ Ci, co bliżej znają Haberla, jak również świat muzyczny, wiedzą czego warta taka krytyka.

Mamy nadzieję, że p. Kalinowski po powrocie z Ratysbony obejmie posadę organisty w Białymstoku, gdzie mu pola do popisu ze swojemi niezaprzeczonymi zdolnościami nie zabraknie. Jedyńy to punkt w dycezyi naszej, gdzie i kościół i wspaniały organ i liczna inteligentna a szczerze katolicka parafia dostarczą cennych danych do pracy Muzyczno-Kościelnej.

Na zakończenie wspomnieć należy, że J. E. Biskup Ropp ogromnie się interesuje ruchem ku reformie. Sam się zajmuje bytem organistów, wydał już nawet odpowiednie instrukcje niektórym ks. ks. Dziekanom, zmierzające do lepszego bytu organistów. Wobec tych danych śmiało twierdzić można, że Wilno się rusza. Życzyć tylko należy, aby fatalne losy, które najlepsze nieraz chęci w niwecz obracają, nas ominęły.

Ks. Makarewicz.



Odpowiedzi Redakcyi.

S. p. Borejko w Klecku. Przedewszystkiem polecamy doskonały komplet nieszpórów Griesbachera Psalmi vespertini na 4 gł. mieszane. Jeśli chodzi o łatwe nieszpory to możemy również polecić Joosa op. i op. 14 lub Groissa na 1 lub 4 gł. mieszane. Doskonałe 3 głosowe nieszpory do Matki Boskiej są Pagelli op. 33 w wyd. Capry, można je śpiewać na chór 3 głosowy męski lub mieszany w ten sposób, że partye tenoru 2-go śpiewa sopran lub alt.—Z preludyów polecamy podręcznik kieszonkowy Surzyńskiego lub preludym ks. Walezyńskiego, zwłaszcza op. 55.—O kursach możemy coś powiedzieć dopiero w miesiącu maju lub czerwcu.—Przy danej ilości głosów może zbyt duża będzie Mikstura, gdyż zanadto będzie się przerzynać; przy dwóch manuałach musiałaby być znacznie większa ilość głosów.

Sz. p. Pawłowski w Now. Mieście. Na razie z ofiarowanej kompozycji korzystać nie możemy z tego głównie względu, że antyfona Alma Red. Mater potrzebna jest na adwent, który już przeszedł, nadto obecnie mamy zapełnione dodatki do kwietnia, później zaś redakcyja przejdzie zapewne w inne ręce, nie możemy więc korzystać z łaskawie ofiarowanego nam utworu.

S. p. Wieczorek w Mostach Wielkich (Galicja). Dziękujemy serdecznie za życzliwość dla naszej redakcyi, gdybyśmy więcej mieli takich abonentów, wtedy moglibyśmy z łatwością rozwinąć nasze wydawnictwo. Z listów kolegów pańskich widać, że trzeźwo patrzą na rzeczy, skoro kierunek danego pisma ich razi, gdyby tak wszyscy się zapatrywali, wówczas podobne wydawnictwa przestałyby istnieć i przynosić szkodę.

Sz. p. Wróblewski w Grodźcu. Początek śpiewnika ks. Moczyńskiego wysłamy po ponownem wydrukowaniu. Missa Tertia i Qnarta Hallera, kosztuje part. 60 kop. głosy po 12 kop.

Sz. p. Kącki w Lubotynie. W r. b. prenumeratorzy żadnego specjalnego premium nie otrzymają.

Sz. p. Radomiński w Aleksandrowie. Za dwukrotne umieszczenie ogłoszenia należy nam się jeszcze 1 rub. 80 kop.

Sz. ks. Rojek w Rozprz. Po opłaceniu półrocznej prenumeraty za „Lutnistę“ pozostaje u nas do dyspozycyi Sz. księdza 1 rb. 85 kop. Odpowiedzi ze Lwowa w kwestyi „Przeglądu“ dotychczas nie otrzymaliśmy.

Sz. ks. Makarewicz w Sokolanach. Za mszę Miłka jeszcze niezapłacono.

Sz. p. Chackiewicz w Wilkowie. № 23 z r. z. przesyłamy. Na członka Stowarzyszenia można się zapisywać w każdej chwili, należy wnieść podanie do Zarządu Stowarzyszenia pod adresem: W-ny p. Furmanik w Warszawie, ul. Książęca № 21.

Sz. p. N. Lewandowski w Ameryce. Prenumeratę otrzymaliśmy.

Sz. p. Anusiewicz w Zamościu. № 20 „Śoiwu“ z 1906 r. przesyłamy. Z żałobnych mszy na 4 głosy polecamy: Cascioliniego, Grubera op. 71 b. i Hallera op. 3; z 3 głosowych: Botsa, Mitterera i Grubera op. 71.

Sz. p. Przylepski w Sadlnie. Projekt bardzo dobry, niewiadomo jednak, czy we wszystkich miastach dyecezyalnych znalazłyby się na razie tak odpowiednie siły, jak np. w Włocławku, Warszawie, Kownie i t. p.

Sz. pp. Organistom pow. łęczyckiego. Referatu panów nie umieściliśmy dla tych samych powodów co i wielu innych, że zawarte w nim punkta, zostały już poruszone w referatach innych dekanatów.

Sz. p. Mastalerczuk w Włostowicach. Directorium Chori ks. Surzyńskiego wyszło w nowem wydaniu.

